

SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU NA PRAKTYKI W RAMACH PROGRAMU ERAZMUS +

Kierunek: Architektura i Urbanistyka

Miejsce: Genua, Włochy

Uczelnia macierzysta: politechnika Białostocka, wydział Architektury

Programem Erasmus+ zainteresowałam się na początku 6 semestru, dzięki koleżance, która była już na wymianie w Portugalii rok wcześniej. Obie postanowiłyśmy, że pojedziemy na 7 sem. na wyjazd Erasmus do Belgii. Niestety z powodów administracyjnych w tym semestrze możliwość na wyjazd była bardzo ograniczona i część mobilności nie doszła do skutku.

Dlatego, zdecydowałam się na drugą opcję, czyli praktykę. Tym razem zmieniałam kierunek mojej destynacji z Belgii na Włochy, które pod względem kulturowym jak i architektonicznym, bardzo mnie interesowały. Po wysłaniu naprawdę dużej ilości maili, udało mi się znaleźć niewielkie biuro w Genui. Jako, że był to okres letni (sierpień – wrzesień) poszukiwania te były bardzo utrudnione, bo większość biur ma w tym czasie bardzo mało pracy, lub bierze urlop.

Moja podróż do Genui zaczęła się od busa z Białegostoku do lotniska w Modlinie, następnie miałam lot samolotem firmy Ryanair do lotniska pod Bergamo. Stamtąd złapałam Flixbusa do Genui.

Największym problemem podczas mojej mobilności było mieszkanie. Wpłynęło ono na moją ostateczną decyzję, aby nie przedłużać moich praktyk, chociaż miałam taką możliwość. W czasie mojego pobytu zmieniałam je aż 3 razy, co wywołało u mnie dużo stresu i skutkowało złym samopoczuciem psychicznym jak i fizycznym. Pierwszy pokój jak i całe mieszkanie, które znalazłam jeszcze będąc w Polsce, okazało się być miejscem praktycznie nie przystosowanym do pobytu. Było bardzo, stare ze zepsutymi instalacjami wody oraz gazu i niedziałającą lodówką co przy upale ponad 30 stopni uniemożliwiało przechowywanie świeżego jedzenia. Nie wspominając jeszcze o nieznośnym zapachu, ułamanej klamce oraz nie działającym zamku, warstwach brudu i agresywnym najemcy, który dwukrotnie mnie zastraszał kiedy oznajmiłam, że chcę opuścić mieszkanie. W drugim miejscu byłam tylko przejściowo, przez tydzień, dzięki dobroci pewnej Iranki, która znając mnie zaledwie 2 dni pozwoliła mi na jakiś czas zanoć u siebie, gdyż zostałam zmuszona wyprowadzić się z pierwszego mieszkania, zanim znalazłam następne. Poszukiwanie nowego lokum było bardzo trudne i poświęciłam mnóstwo czasu na jego znalezienie. Niestety rynek stacji w Genui jest bardzo niekorzystny dla wynajmującego. Pokoje są dosyć drogie do tego dochodzi wysoka kaucja, która zazwyczaj jest nie zwracana, okres wynajmu to przeważnie minimum 6 miesięcy i znalezienie czegoś na krócej graniczy z cudem i jest jeszcze droższe. Szukałam pomocy w przeróżnych instytucjach, od uczelni po różne organizacje jednak, każda odsyłała mnie do stron internetowych, które i tak przeglądałam codziennie. Ostatecznie znalazłam pokój z polecenia jednej kobiety. Był to

koszt 450 euro i mogłam go wynająć tylko na miesiąc. Było to miejsce zadbane i przyjazne tak jak jego właściciel.

Dla równowagi wspomnę o pozytywnych aspektach wyjazdu, którymi są możliwość poznania kraju do którego się jedzie oraz doświadczenie jakie zdobywa się podczas pracy i pobytu, radzenie sobie w trudnych sytuacjach, ćwiczenie umiejętności miękkich oraz języka obcego.

Każdemu kto zdecyduje się na wyjazd Erasmus, radzę skorzystać z okazji i pozwiedzać, chociażby samemu, okoliczne miasta. Jako studentka architektury nie mogłam sobie odmówić takich perełek jak Florencja, Mediolan czy Rzym, który skradł moje serce 😊.

Miejsce pracy było również przyjemne, a posługiwanie się tylko językiem angielskim znacząco wpłynęła na jego jakość oraz pewność w korzystaniu z niego.

Sama Genua jak i jej mieszkańcy, moim zdaniem, znacząco odbiegają od stereotypów jakie słyszałam na temat Włoch. Z pewnością ma ona niezwykłą przyrodę, przepyszne jedzenie oraz wąskie urokliwe uliczki, jednak architektura oraz temperament mieszkańców (Genuańczycy są bardziej cisi i skryci, chociaż zdarzają się wyjątki). Ciekawych oraz serdecznych ludzi, według mnie, można spotkać w górzystej części miasta oraz wśród studentów z innych krajów. Są to osoby chętne do pomocy oraz podzielenia się swoją kulturą.

Pomimo, że nie zawsze było kolorowo, to nie żałuję tej decyzji i gdybym miała cofnąć czas to zrobiła bym to samo, bo jak to się mówi- „Podróże kształcą”.

Moja rada dla przyszłych praktykantów - jak macie taką możliwość to wybierzcie się na taki wyjazd z kimś. Zawsze będzie rażniej, a jak będziecie mieć jakieś kłopoty to w grupie łatwiej znaleźć rozwiązanie.

